

# SZKOŁA ASTROMAGÓW

Anna  
Włodarkiewicz

ilustracje  
Aleksandra  
Zapotoczna



Tajniki ognia

Światlik



# SZKOŁA ASTRUMAGÓW

Redaktorka prowadząca: Urszula Pitura  
Wydawczyni: Natalia Galuchowska  
Redakcja: Katarzyna Rogowska  
Korekta: Anna Burger  
Projekt okładki: Agata Łuksza  
DTP: Wojciech Bryda

Copyright © 2026 for text by Anna Włodarkiewicz  
Copyright © 2026 for illustrations by Aleksandra Zapotoczna

Copyright © 2026 for the Polish edition by Świetlik,  
an imprint of Wydawnictwo Kobiectwo Agnieszka Stankiewicz-Kierus sp.k.

Wszelkie prawa zastrzeżone. Powielanie i rozpowszechnianie z wykorzystaniem  
jakiegokolwiek techniki całości bądź fragmentów niniejszego dzieła bez  
uprzedniego uzyskania pisemnej zgody posiadacza tych praw jest zabronione.

Wydanie I  
Białystok 2026  
ISBN 978-83-8417-326-8

Grupa Wydawnictwo Kobiectwo | [www.WydawnictwoKobiectwo.pl](http://www.WydawnictwoKobiectwo.pl)

# SZKOŁA ASTROMAGÓW



## Tajniki ognia

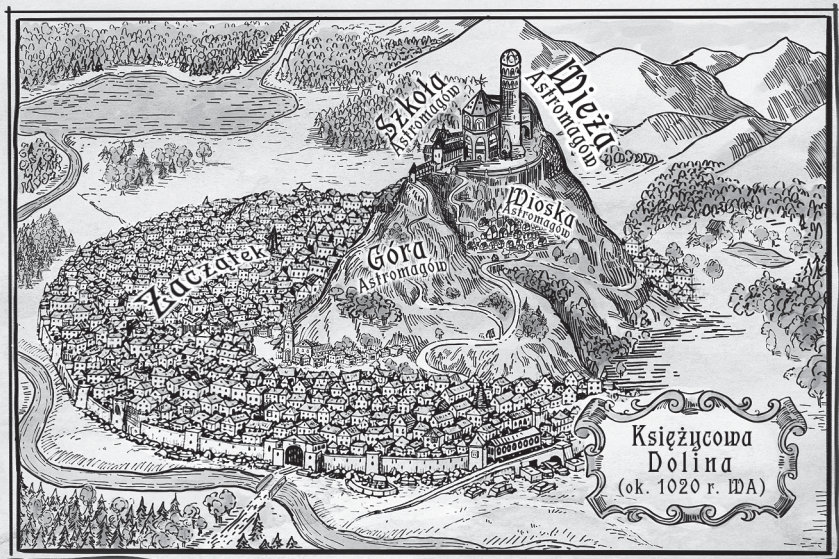
Anna  
Włodarkiewicz

ilustracje  
Aleksandra  
Zapotoczna

Światlik

# To i owo o Szkole Astromagów

O losach krainy Lunarii i Góry Astromagów decyduje 12 Wielkich Astromagów.



Każdego roku na Górę Astromagów wędruje dwanaścioro dzieci obdarzonych mocą. Po ukończeniu szkoły uczniowie dostają tytuł astromaga.

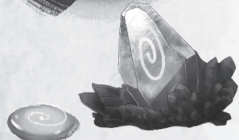
Astromagowie władają magią astralną i lunarną.

Tkają nici losu dla mieszkańców Księżycowej Doliny i w ten sposób zapewniają im dobrobyt i szczęście.

Tworzą kamienie lunarne, dzięki którym działają różne urządzenia.

Czym jest magia zodiakalna??? Ha! Dobre pytanie!

Po czym poznać, że ktoś ma moc? Na jego dłoni widnieje świetlisty znak zodiaku.



## Na gwieździste niebiosach! Co tu się wyprawia?!

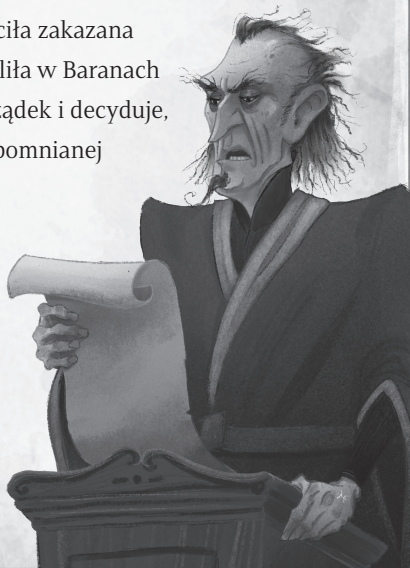
W pierwszy dzień Nowego Roku Astrologicznego na Górę Astromagów trafia kilkuletnia Lu-Lu z nieznanym, świetlistym znakiem na dłoni. Decyzja mistrza Mudziego, by przyjąć dziewczynkę do Szkoły Astromagów, wywołuje falę sprzeciwu. Lu-Lu przechodzi dziwną przemianę w obecności Nima, po czym wyznaje chłopcu, że na Górę Astromagów powróciła magia.

Mistrz Eneko knuje intrygę – oskarża Mudziego o niedołężność i żąda, by ustąpił ze stanowiska przewodniczącego Wielkiej Rady Astromagów, ale ten w tajemniczy sposób odzyskuje wigor, a następnie rozpoczyna pracę w Tkalni Losów.

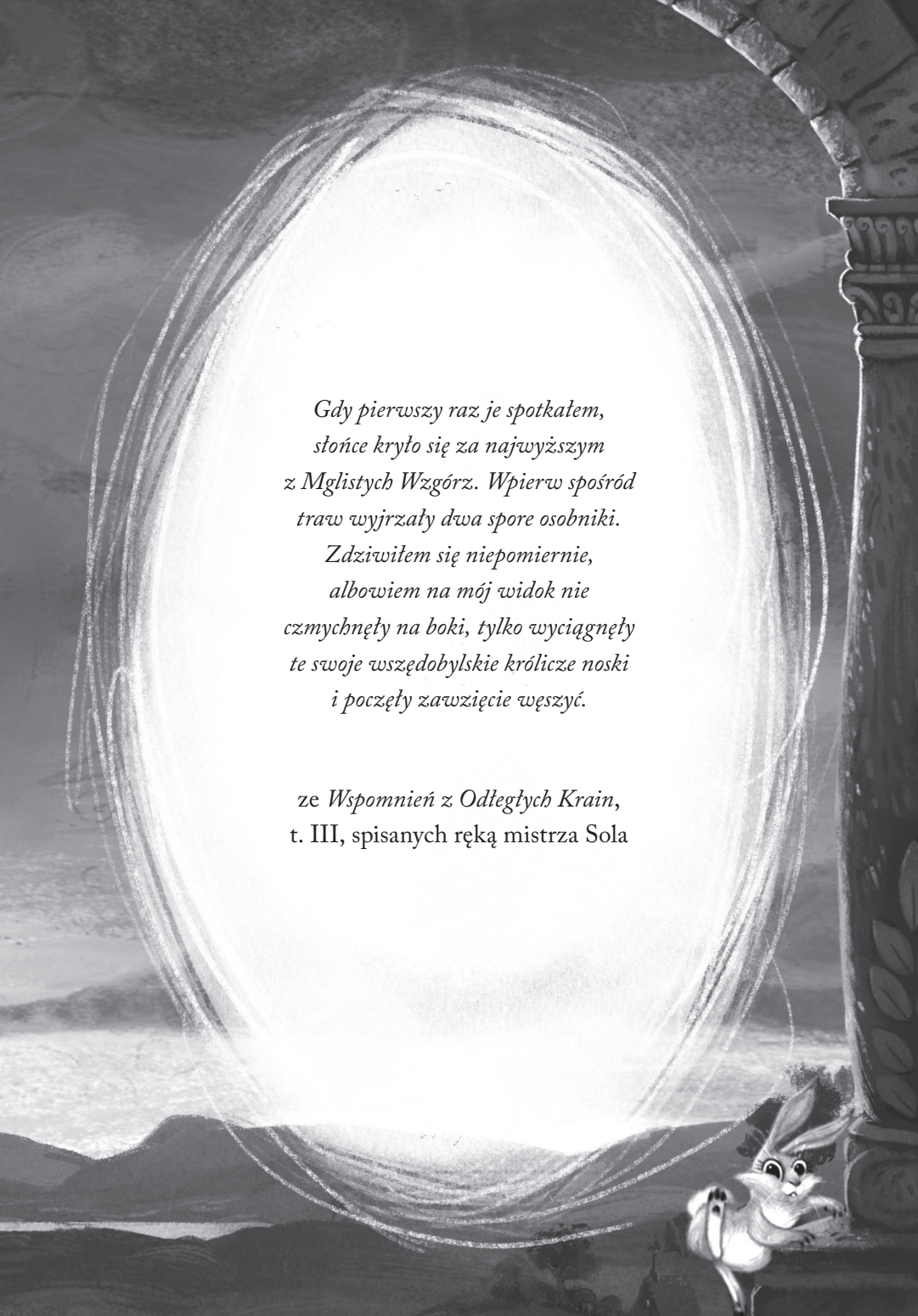
W kolejnych dniach uczniowie i astromagowie nagle zaczynają chorować. Ezer i Eneko oznajmiamy, że to Lu-Lu sprowadziła na nich zarazę. Dziewczynka ucieka, a obaj mistrzowie wykorzystują sytuację i próbują przejąć władzę.

Ich plany krzyżuje mistrz Mudzi, który wraca z Tkalni Losów i oznajmia, że na Górę Astromagów wróciła zakazana niegdyś magia zodiakalna, która wyzwoliła w Baranach ognistą moc. Astromag zaprowadza porządek i decyduje, że warto dać jeszcze jedną szansę tej zapomnianej formie magii...

To źle wróży  
na przyszłość.





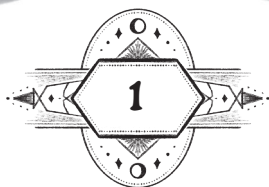


*Gdy pierwszy raz je spotkałem,  
słońce kryło się za najwyższym  
z Mglistych Wzgórz. Wpierw spośród  
traw wyjrzały dwa spore osobniki.*

*Zdziwiłem się niepomiernie,  
albowiem na mój widok nie  
czmychnęły na boki, tylko wyciągnęły  
te swoje wszędobylskie królicze noski  
i poczęły zawzięcie wąszyć.*

*ze Wspomnień z Odległych Krain,  
t. III, spisanych ręką mistrza Sola*





## Ostrożność przede wszystkim

**N**a małym placyku za szklarnią trwała w najlepszej wyjątkowej lekcji, w której uczestniczyła grupka uczniów w różnym wieku. Łączyło ich jedno – wszyscy byli zodiakalnymi Baranami i około dwóch tygodni temu, w wyniku niespodziewanych zdarzeń w Wieży Astromagów, zostali obdarzeni mocą czar-ognia. Najmłodsza w gronie Irys, oparta o kamienną cembrowinę studni, właśnie starała się przenieść swój magiczny płomyk z jednej świeczki na drugą. Krzywiła się, pomrukiwała, a nawet wysuwała koniuszek języka. Na próżno. Ogieniek uparcie tkwił na knocie i tylko chwiały się na wszystkie strony muskany wiosennym wiatrem.

Między uczniami, z twarzą wystawioną do słońca, spacerował mistrz Szo. To właśnie on po burzliwym powrocie magii zodiakalnej zorganizował ćwiczenia z osławiania czar-ognia. Jako mistrz magicznej równowagi zdawał się do tego idealnym kandydatem.

– Całkiem dobrze wam idzie – pochwalił teraz grupę. Jego głos brzmiał kojąco jak szelest liści.

– Akurat – mruknęła Irys, nie podnosząc głowy. – Mój czar-ogień to straszny uparciuch i za nic w świecie nie mogę go zmusić, żeby...

Właśnie wtedy płomyczek podfrunął i... został zdmuchnięty przez wiatr, który wpadł śmieiej na placyk.

Irys jęknęła z żalem.

– Ej, serio, czy tylko ja uważam, że ćwiczenie magii ognia na wietrze nie ma sensu? – spytała głośno.

Siedzący obok mistrz Mudzi roześmiał się i rzekł:

– Cóż, jeśli o mnie chodzi, chętnie zaprosiłbym was do naszego saloniku. Moglibyśmy przy



okazji raczyć się herbatką i pogryzać biszkopty, które upiekła Dora. Niestety, zostałem przegłosowany na radzie.

– Moi mili... – Mistrz Szo rozłożył szeroko ręce i rozejrzał się wokół. – Zrozumcie wreszcie, że to dla was idealne miejsce. Na uboczu, koło studni. Dobrze wiecie, że mieliśmy ostatnio zbyt wiele przypadkowych podpaień.

Irys znała mistrza Szo chyba najlepiej spośród Wielkich Astromagów, bo od początku roku nauczał pierwszaki podstaw astromagii. To były spokojne, przyjemne zajęcia, podczas których słuchali wykładów o równowadze, medytowali, a Irys... drzemała w najlepsze.

Również na lekcjach oswojania czar-ognia mistrz Szo zwykł sięgać po swoje ulubione formułki.

– Ostrożność przede wszystkim – powiedział i poprawił druczane okulary na długim, wąskim nosie. – Ostrożność, rozwaga, skupienie...

Nagle z ust mistrzyni Zerki wydostał się ogniasty bluzg, który w jednej chwili stopił stojącą przed

